

Dobre słowa i fotografie

Syrek Mateusz

Dobre słowa i fotografie Produkt chwilowo niedostępny

Kategorie:

Książki > Dla dorosłych > Rozwój duchowy > Nauczania

36,00 zł

numer katalogowy: EW/0064

liczba stron: 184

format: 20x20 cm

oprawa: miękka

Żyjemy w czasach wszędobylskiej reklamy. Różnorakie, często agresywne obrazy wdzierają się przez oczy do naszych wnętrz. Wielkie billboardy, plakaty, ulotki, neony krzyczą ze wszystkich stron. Ten wizualny natłok sprawia że Homo sapiens przeobraża się w Homo videns. Krótkie teksty uzupełniają jedynie obrazy wzmacniając siłę reklamowej inwazji. Reklama rzadko apeluje do rozumu. Częściej uderza w to co irracjonalne. Gra na uczuciach, instynktach, szturmuje podświadomość. Reklamowa machina obliczona na doraźny skutek ekonomiczny powoduje również przemiany dużo głębsze. Zmienia oblicze kultury. Wykracza poza sferę ekonomiczną. Wpływa na nasz stosunek do świata w ogóle. Inaczej przecież wyglądają współczesne kampanie wyborcze, inne są nowe podręczniki szkolne, zmieniły się media i cały system informacyjny. Człowiek inaczej manifestuje swoje bycie w świecie, inaczej o sobie opowiada, inaczej rozumie. Skoro więc przemiany są tak głębokie - warto chyba przyjrzeć się Ewangelii, a ściślej sposobowi jej artykulacji. Jak opowiadać o Bogu dzisiaj? Jak przekładać wiarę na kulturę, skoro z perspektywy reklamowej mentalności ewangelia wydaje się być grubą nudną księgą dodatkowo uwikłaną w nauczanie Kościoła? Niegdyś księga dobrej Nowiny stanowiła rzeczywisty żywotny fundament kultury europejskiej. Dzisiaj jednak jest ona coraz częściej spychana na jej marginesy. I nic na to nie poradzi święte oburzenie oraz przywoływanie dawnych, świetnych tradycji. Trzeba bowiem rozumieć znaki czasu, po to by być zrozumiałym. Przesłanie Ewangelii głoszące nadzieję zakorzenioną w miłości Boga, przeciwstawiające się "cywilizacji śmierci" musi być na nowo opowiedziane światu. Nowa opowieść w swej istocie nie powinna się zmienić, potrzebna jest jednak modyfikacja szeroko rozumianego "języka" tej opowieści. Zmiany rodzą uzasadniony lęk o nienaruszalność depozytu wiary. Przypomnijmy jednak, że podobny dylemat stanął przed Kościołem gdy Cyryl i Metody tłumaczyli Pismo Święte na język Słowian przekroczyli granicę trzech języków (greki, łaciny, hebrajskiego), w których jakoby jedynie miała być głoszona Ewangelia. Poszukiwacze nowego języka ewangelicznej opowieści winni wrócić do starych wzorców. Nowy język nie oznacza bowiem rewolucji, lecz rewitalizację. Wszak często pozorna wierność tradycji maskuje skostniały konwencjonalizm będący tejże tradycji zaprzeczeniem. Ewangelia może być niezrozumiana, ale Kościół powinien dążyć do tego by nie była ona niezrozumiałą. "Być wszystkim dla wszystkich po to, by pozyskać przynajmniej niektórych". Wbrew pozorom nie jest to hasło programowe akcji reklamowej któregoś z wielkich koncernów. Napisał je blisko dwa tysiące lat temu Paweł z Tarsu. Tajemnica Wcielenia zmusza chrześcijan do nieustannego dążenia do tego by rozumieć świat i do tego by przemawiać do świata w języku dla niego zrozumiałym. Chrystus przyniósł Ewangelię przez Wcielenie, przekraczając tym samym nieskończoną przepaść dzielącą Stwórcę i stworzenie. Kościół jest więc zobowiązany do podobnego dążenia. Winien wcielać Ewangelię w język zrozumiały dla świata. Próbą odnalezienia takiego języka jest niniejsza książka. Przemysław Dul